

Szpital w Kościerzynie – w czerni od 1 grudnia. Pogotowie strajkowe

Od wtorku 1 grudnia br. na budynku Szpitala Specjalistycznego w Kościerzynie wywieszono zostały związkowe i narodowe flagi. Pracownicy szpitala przyjdą do pracy „w czerni”, a na ich białych kitlach pojawią się czarne opaski. Pogotowie strajkowe to ostatni dzwonek alarmowy dla zarządu szpitalnej spółki i Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego.

- Nasz protest nie zaszkodzi w żaden sposób pacjentom. Muszą oni jednak wiedzieć, że tak wrażliwa placówka lecznicza jest zagrożona. Przy wejściu na szpitalne oddziały są informacje o protestach i baner „Protest”. Na podjeździe przy Szpitalnym Oddziale Ratunkowym wywieszono są plakaty „Protest” i baner „Pogotowie strajkowe” – mówi Andrzej Pufelski, przewodniczący Komisji Międzyzakładowej NSZZ „S” w Szpitalu Specjalistycznym w Kościerzynie,

Pogotowie strajkowe ma wymusić aktywność pomorskiego samorządu w rozwinięciu szpitalnego pata.

– Wymagamy reakcji od pomorskiego marszałka. Bierność organu założycielskiego doprowadzi do zapaści szpitala. Od lat odnosimy, że połknięcie Kościerzyny ze szpitalem w Dzierżynie nie było błędem. Wie to też marszałek Struk. Dlaczego nic z tym nie robi? Zabiegi księgowo nie wystarczają. Szpitalny dług wynosi już 12 milionów złotych. Znowu dochodzimy do wniosku, że ciany Pracownicy obawiają się tej bierności dyrekcji i władz województwa. Rozmowy z zarządem szpitala prowadzimy od dziesięciu miesięcy. Bez skutku. Brak reakcji na postulaty zgłaszane przez organizacje związkowe zmusza nas do zaostrożenia protestu – podaje Pufelski.

Przedstawiciele załogi określili oczekiwania finansowe pracowników na poziomie podwyżki wynagrodzenia zasadniczego o 300 zł na pracownika. Związkowcy domagają się tej zmiany w regulaminie pracy i włączenia wszystkich pracowników w system przegrupowania i przywrócenia premii regulaminowej.

– Od 2008 roku nie było w naszym szpitalu podwyżek. Rozrasta się administracja, która zajmuje kolejne pomieszczenia nawet w piwnicach. Przecież administracja kosztuje. Pracownicy nie chcą ponosić kosztów nieudolności zarządzenia i bierności organu założycielskiego – dodaje Pufelski.

Prezes szpitala Wiktor Hajdenrajch nie godzi się na spełnienie żądań pracowniczych. Tłumaczy to stanem finansowym szpitala, który jest na minusie.

Przypomnijmy, że prawie 90 proc. zatrudnionych w tym szpitalu, którzy wzięli udział w wrześniowym referendum pracowniczym, opowiedziało się za przeprowadzeniem akcji protestacyjno-strajkowej. Wzięło w nim udział 480 z 841 pracowników, czyli lekarze, pielęgniarki, ratownicy medyczni, technicy medyczni, radiolodzy.

W tym roku na „otwarcie” nowy prezes kołocińskiego Szpitala Specjalistycznego przyznał pracownikom placówki podwyżki po średnio 100 zł. W przypadku lekarzy było to 30 zł.

Zapaść kołocińskiego szpitala to skutek nieudolnego zarządzania, połączenia ze szpitalem w Dzierżynie i faktem, że rodzica na Pomorzu niepodzielnie PO ma receptę na ochronę zdrowia i opiekę szpitalną, czyli program naprawczy, zlecony zewnętrznej firmie konsultingowej, ograniczenie etatów, zastąpienie umów o pracę kontraktami i zwolnienia pracowników.

Od lat powtarzany jest z kolei argument, że zdrowie nie jest towarem, a szpital nie jest fabryką. Przekształcenia w spółki prawa handlowego poprawiały sytuację szpitali tymczasowo poprzez księgową zdyktowanie zadłużenia. Szpital wybudowany i wyposażony za publiczne pieniądze by ratować swoją kondycję musi wprowadzać pakiet usług komercyjnych.

ASG